

Jerzy Sulima-Kamiński
Redakcja Literacka

103

Dnia: 4.3.69.
Godz: 12.30
BUDOSZCZ
rozwiła się
na wglaskanie
№ 1912
3.11.69

" Niepewność "

/ Recenzja z książki W. Rogowskiego pt: "Niepewność" /

Do niedawna jeszcze pisarze wstydliwie unikali drażliwej u nas kwestii wynaradawiania Polaków w czasie ostatniej wojny, systemu wcielania ich do Wehrmachtu i tego wszystkiego, co składa się na ogromnie złożone ~~pojęcie~~ pojęcie tz. "Volkslisty".

Mówiąc "u nas", mam oczywiście na myśli te dzielnice Polski, ~~które~~ które zostały wcielone przez okupanta administracyjnie i politycznie w skład "Wielkiej Rzeszy". Chodzi więc o Śląsk i Pomorze.

Zwłaszcza o Pomorze.

Byłoby nieprawdą twierdzić, iż problem ten został sztucznie usunięty z pola widzenia ludzi pióra i nauki. Nie, tak nie było. Można się powołać na wiele pozycji drukowanych, zajmujących się poważnie tą dziedziną ^{uśledawnej} najświeższej historii narodu. Ale są to z reguły opracowania dokumentalne, wydawnictwa o charakterze źródłowym, prawniczym czy przyczynkarskim. Dla przykładu można się powołać na fakt terenowo nam najbliższy, na książkę Tadeusza Kuty pt: "Imiona zbrodni", jak i na ostatnio wydaną pozycję tegoż autora pt: "Anatomia kłamstwa". Bardzo jednak długo mśniał czekać ten temat, zanim dojrzał do warsztatu pisarza - beletrysty.

Wprawdzie okupacja na Pomorzu znalazła swój wyraz w literaturze pięknej, choćby w "Klatce" Kazimierza Kummera, czy w "Kamiennym bruku" Wiesława Rogowskiego. Ale powieści te, różniące się od siebie koncepcją artystyczną, poetyką i zakresem psychologicznych penetracji - mają tę tylko jedną wspólną cechę,

że "dzieją" się w Bydgoszczy, obie w pierwszych dniach wojny. Na tym kończą się podobieństwa, a zaczynają różnice. W obu nie ma - bo tak wynika z autorskich założeń - rzecz~~u~~ przeciw o początkach okupacji, - żadnej aluzji do osławionej, hitlerowskiej "kwestii narodowościowej".

Jeśli dobrze się orientuję, to tylko jedna powieść zajmuje się tym problemem wprost. Mianowicie Wiesława Rogowskiego - autora cytowanego już wyżej, powieść pt: "Niepewność". - ~~przez~~ znajdująca się aktualnie w księgarniach.

Dla Rogowskiego - pisarza, okupacja zdaje się być rodzajem twórczej obsesji. Z sześciu wydanych przez niego powieści, aż cztery dotyczą tego kręgu spraw wojenno-okupacyjnych. Przypomnę tytuły tych książek w kolejności ich druku. ~~"Spotkanie~~
~~nieznane skrajnie~~ "Noc", "Spotkanie na skraju cienia", "Kamienny bruk" - i omawiana tutaj "Niepewność".

"Niepewność", jeśli rozważyć książkę od strony jej literackiej struktury, jest powieścią kameralną, psychologiczną, jedno wątkową, o dwóch planach narracyjnych. Posiada jednego głównego bohatera o zdecydowanych, czy może nawet zbyt wybujałych skłonnościach do rozpamiętywania samego siebie, do tego, co nazywa się w języku krytyki: introspekcją. Bohaterem książki jest młody człowiek, student politechniki. Los - z woli autora - stawia chłopca w sytuacji granicznej: po śmierci swojej opiekunki, którą uważał był dotąd za matkę, dowiadyuje się gorzkiej prawdy o swoim życiu. Wychowywali go przybrani rodzice, matka zaś prawdziwa, żyje - obca i znienawidzona przez syna. Odtąd jedyną pasją chłopca jest chęć odnalezienia ojca. Z zapamiętałą wytrwałością tropi ślady jego egzystencji, a kiedy udaje mu się zebrać garść okruchów o jego życiu - spotyka go nowy cios: ojciec od dawna nie żyje; zginął na wojnie, jako żołnierz Wehrmachtu...

Jest to zasadniczy punkt zwrotny w życiu chłopca:

" Czy on był rzeczywiście Niemcem? - pyta - Jak to się stało, że wy tutaj zrobiliście to, czego cała Polska nie może wam wybaczyć. Czy to była zdrada, czy tylko strach? Chcę wiedzieć wszystko."

Rodzi się "Niepewność". Niepewność tym większa, że prowadzi do wewnętrznego rozdarcia bohatera. Staje on przed dylematem, teoretycznym wprawdzie, ale wynikającym z wrażliwości sumienia, z głębokiego uczucia, jakim darzył swego przybranego, a nie ży-

jącego już ojca, Edmunda - i ojca prawdziwego, Jana, również w miarę zdobywania o nim wiedzy - już nie obojętnego...

"... wyobraził sobie nagle Edmunda i Jana, z bronią w ręku, naprzeciwko siebie. Przejął go strach. Ta sytuacja była niemożliwa, wiedział o tym, bo musiałby to być zbieg okoliczności nielogiczny i okrutny, ale czuł dreszcz przebiegający po plecach. Ów obraz był tym boleśniesz, że Szymon - takie jest właśnie imię bohatera - nie wiedział kto powinien ocaleć, Jan czy Edmund i kogo pozostawiłby przy życiu, gdyby to od niego zależało. Ta niepewność i trwoga, gdyż czuł podświadomie, że raczej stanąłby po stronie Edmunda - mimo że Jan był mu w tej chwili tak drogi jak nigdy dotąd - to wahanie było ciosem cięższym niż oczekiwał. Wszystko co wiedział o ojcu i o Edmundzie, ważył ~~w rękach~~ trzęsącymi się rękoma, ale rozumiał z coraz okrutniejszą pewnością, że wybrałby Edmunda. - Zabijam własnego ojca - myślał Szymon - Zabijam go po raz drugi. Jakie mam prawo:..."

I z tą niepewnością, z tą niemożliwą do rozstrzygnięcia w kategoriach moralnych kwestią - odchodzi bohater z ostatniej kartki książki w swoje nowe, a właściwie w swoje dawne, stare życie. Problem nie zostaje zamknięty. Autor nie feruje wyroków ani nie podszeptuje rozwiązań. On tylko postawił pytanie.

Pytanie, na które nawet historia - wątpię czy nawet ona - odpowie kiedyś jednoznacznie.